

Tabaczyński, Wojciech

Ogólnoludzki ideał wychowawczy

Przegląd Pruszkowski nr 1, 2-3

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OGÓLNOLUDZKI IDEAŁ WYCHOWAWCZY

Poszczególne religie oraz ich różne wersje ukazują określony ideał wychowawczy, ideał człowieka, do którego powinna zmierzać formacja ich wyznawców.

Abstrahując od ideałów wychowawczych poszczególnych religii, warto zatrzymać uwagę na ideał wychowawczy ogólnoludzki, który powinien przyświecać wyznawcom wszystkich religii i nie tylko religii, ale nawet tym, którzy nazywają siebie mianem ludzi bez określonego wyznania religijnego. - Tym ideałem jest ideał człowieka, który byłby godny miana człowieka w autentycznym znaczeniu tego słowa.

Historia filozofii starożytnej Grecji wspomina o pewnym jej przedstawicielu (Diogenesie z Synopy), który w środku dnia miał chodzić wśród tłumu ludzi z zapalonym światłem w rękę, budząc tym swego rodzaju sensację. Pytany, dlaczego chodzi z zapalonym światłem, gdy słońce świeci pełnym blaskiem, miał odpowiadać, iż szuka człowieka. A gdy traktowano ironicznie jego informację o szukaniu człowieka w tłumie ludzi, dawał odpowiedź, iż on szuka autentycznego człowieka, w pełni godnego takiego określenia. - Do dzisiaj wspominamy owego filozofa i wyrażamy się o wyjątkowo szlachetnym człowieku słowami: „Takiego ze świecą szukać!”

To prawda, iż świat liczy dzisiaj kilka miliardów mieszkańców, których możemy nazwać ludźmi w ogólności, ale nie tak wielu spośród nich, mówiąc o ludziach dorosłych, można z głębokim przekonaniem określić, jako ludzi w pełni godnych takiego miana.

Co to znaczy być człowiekiem godnym w pełni tytułu człowieka, człowiekiem, jakiego szukał z zapalonym światłem wspomniany filozof?

Wydaje mi się, że odpowiednie instytucje międzynarodowe powinny określić ogólnoludzki ideał wychowawczy, scharakteryzować go możliwie w pełni i ukazać jako ideał wychowania niezależnie od rasy, religii, narodowości, kultury - jako swego rodzaju fundament, na którym można dopiero budować wyższe kondygnacje struktury osobowości, związane z rasą, narodowością i w szczególności z religią, jeśli ona jest żywa i aktualna w danej społeczności.

Człowiek normalny przychodzi na świat jako materiał na to, by stać się nie tylko osobą w psychologicznym rozumieniu, ale także osobowością w pełnym znaczeniu tego słowa.

Staje się on osobą w psychologicznym rozumieniu, gdy zyskuje świadomość refleksyjną i uprzytamnia sobie, że jest on kimś osobnym, odrębnym od innych osób, że „on” to jest właśnie „on”.

Człowiek, stając się osobą w znaczeniu psychologicznym, staje się jednocześnie osobowością w znaczeniu materialnym, staje się swego rodzaju materiałem, z którego może się ukształtować osobowość w znaczeniu właściwym (formalnym). Istotną cechą tej osobowości jest sumienie jako poprawne przeżycie wartości normatywnej budzących się impulsów do takiego, czy też innego działania oraz wola jako czynnik wykonawczy powinności zaznaczających się na płaszczyźnie sumienia.

Ludzie szlachetni, prawi, godni szacunku, a nawet podziwu, budzący w swym otoczeniu prawdziwy respekt i skłonność do ich naśladowania, których wymienia nam historia kultury moralnej ludzkości (jak np. św. Franciszek z Asyżu, św. Wincenty a Paulo, św. Brat Albert Chmielowski, Mahatma Gandhi, Albert Schweitzer, Matka Teresa z Kalkuty i inni) - byli ludźmi, których siłą motoryczną życia, przynajmniej od pewnego jego etapu, była szlachetna miłość, troska i wrażliwość na sytuację oraz los ich bliźnich. Byli oni ludźmi, dla których „tak” znaczyło „tak”, „nie” znaczyło „nie”, na których można było polegać, którym można było zaufać bez obawy zawodu z ich strony.

Dzisiejszy świat cechuje rozwój techniki, rozwój niezwykle szybki środków kontaktu pomiędzy ludźmi, a jednocześnie brak postępu, a nawet może regresja w zakresie prawdziwej miłości i troski o dobro moralne, sprawiedliwość i ogólne wartości duchowe.

Ideałem dla wielu ludzi jest jak najwięcej mieć dóbr materialnych, używać ich jak najbardziej oraz górować nad innymi. Być czymś, imponować innym, przeżywać samozadowolenie z siebie, ale z przysłowiową świecą trzeba szukać tych, którzy pragną być naprawdę „Kimś”, a niekoniecznie „czymś” w oczach ludzi.

Przyszłość świata ludzkiego zależy od ideałów moralnych, jakie przyświecać będą wychowaniu młodzieży i samowychowaniu ludzi, niezależnie od rasy, narodowości, religii. Zależy od tego, czy ludzie różnych ras, narodowości i religii będą mogli znaleźć płaszczyznę wzajemnego zrozumienia i porozumienia, płaszczyznę, ponad którą będzie dominował ideał bycia człowiekiem dobrym, prawym, godnym szacunku i zaufania, człowiekiem, o którym można by słowami Piłata z Ewangelii św. Jana, wygłoszonymi o Jezusie, powiedzieć „*Ecce homo*”: „Oto Człowiek” (J.19,5)